

Słowo o rekonstrukcjach

Od dawien dawna ludzie znajdując pozostałości obiektów wzniesionych przez minione pokolenia, zadawali sobie pytanie: jak też mogło to wyglądać w okresie swojej świetności?

Z reguły wyobrażenia podpowiada fantastyczne wizje oparte na potocznych wyobrażeniach, stąd więc brały się arkadyjskie sielanki, mające oddawać dusze i nastrój starożytnej Grecji oraz barokowe widoki Rzymu, zamienionego w V w. n.e. w jeden wielki kamieniołom przez kolejne fale wojowniczych barbarzyńców. Jeszcze w XIX stuleciu dramatyczna poetyka romantyzmu tworzyła wzniosłe obrazy przeszłości, w celu uzmysłowienia ogromu współczesnego rozkładu i dekadencji - w porównaniu z dawną, szlachetną prostotą życia.

Archeolodzy tak naprawdę podjęli problemy rekonstrukcyjne dopiero po odkryciu w 1854 r. nad jeziorami: Bodeńskim i Zurichskim drewnianych szczątków osad sprzed kilku tysięcy lat. Konstrukcje wielu budynków znajdowały się tam często poprzemieszczane, lecz ogólnie w dobrym stanie, dlatego zaczęto stopniowo wypracowywać metodykę projektów rekonstrukcyjnych. Potem przyszły kolejne odkrycia w bagnach, jeziorach i nad brzegami rzek całej Europy. Wreszcie nastąpił ów szczególny dla polskiej archeologii rok 1933, gdy zaistniał fenomen przedziejowego Biskupina.

Badacze Biskupina, prof. J. Kostrzewski i jego asystent Z. Rajewski, korzystali w trakcie podejmowania decyzji o budowie pierwszych rekonstrukcji biskupińskich w 1936 r., a następnie drugich w końcu lat czterdziest-



Propozycja rekonstrukcji bramy biskupińskiej wg T. Żurowskiego (1950)

tych, z doświadczeń szkoły niemieckiej i szwajcarskiej. Rzecz jasna, świadomi byli wyjątkowego, wręcz unikalnego charakteru zabudowy biskupińskiego grodu - a co za tym idzie zdawali sobie sprawę ze złożoności i niezwykle delikatnej natury problemu tworzenia rekonstrukcji, które zaczynają w pewnym momencie funkcjonować w powszechnej świadomości jako wiarygodne repliki.

Obecna rekonstrukcja części grodu kultury łużyckiej w Biskupinie jest efektem kompromisów i wypadkową wielu pomysłów, formowanych podczas długich i

namiętych dyskusji w gronie archeologów i architektów. A mimo to jest obecnie w wielu punktach krytykowana, i to w punktach wrażliwych - jak chociażby wieża bramna, motyw tak chętnie powielany w podręcznikach i encyklopediach.

I w tym miejscu dochodzimy do zagadnienia kluczowego. W jaki sposób badacze kreują projekt rekonstrukcji? Po pierwsze - baza wnioskowania pozostaje stan zachowanych oryginałów oraz ich budowlana i architektoniczna różnorodność. W sytuacji idealnej, a w praktyce wyjątkowo rzadko występującej, spłaszczona chata,

lecz bez istotnych ubytków - nie będzie sprawiała kłopotu jej rekonstruktorom. W sytuacji pośredniej - jak w przypadku Biskupina - gdy odślaniamy podwaliny kluczowych obiektów: wejścia do grodu, wału obronnego, ulic i domostw - ale często - krok bez elementów wieńczących bramę lub chaty - robi się szczegółowy spis tego, co daje podstawy do wniesienia rekonstrukcji i tego, co rodzi li tylko pewne sugestie. W sytuacji ekstremalnej, np. po znalezieniu ułamka belki i jednej skorupy, można snuć marzenia senne, z których absolutnie nie

należy się nikomu zwierzać.

Po drugie - po analizie stanu posiadania następuje ocena ryzyka projektu rekonstrukcyjnego i dyskusja nad kwestiami etycznymi, to znaczy na ile jesteśmy w tym co czynimy wiarygodni i czy nie popadniemy w niebezpieczeństwo zafałszowania obrazu przeszłości. Są to problemy ciągle nurtujące archeologa, rzadko rozwiązywane w pełni zadowalający sposób i stale skłaniające uczonego do nieustającej czujności. Po trzecie - projekt realizujemy dopracowując generalia i szczegóły techniczne z architektami i cieślami, nie zapominając o ważnej roli Głównej Księgowej.

Nasuwa się od razu pytanie - tyle mają wątpliwości, a jednak budują rekonstrukcje i to nawet całych osiedli! Otóż, jeśli powstawać będą wyłącznie rekonstrukcje "stuprocentowe", wówczas dojdzie do głosu krańcowa asekuracja i bojaźń w poszukiwaniach istoty i ducha naszego kulturowego dziedzictwa. Można wznosić rekonstrukcje otoczone domnieniami i dozą niepewności, jednakże trzeba wykazać odwagę, aby zwiedzającemu jasno wyłożyć, iż w tym to i innym miejscu rzecz mogła wyglądać pierwotnie inaczej. Jeśli za repliką bramy biskupińskiej staną przynajmniej graficzne propozycje innego kształtu jej wieży, wtedy z pewnością symbol Biskupina nie spadnie z piedestału, a i archeologia nie straci wiele na dotychczasowym uznaniu.

WOJCIECH PIOTROWSKI

Na okładce:

Na półwyspie powstaje nowa chata biskupińska
fot. Paweł Dobiec

Gazeta Biskupińska. W poszukiwaniu minionego czasu. Wydawca: Wydawnictwo D. Księskiego "Wulkan", Pałuki, pismo lokalne, Żnin, pl. Wolności 7. Naczelny redaktor: Dominik Księski. Zastępca redaktora nac.: Mirosława Roszak. Anioł stróż: Andrzej Piotrowski. Sekretarz redakcji: Joanna Świder. Skład: Marcin Witkowski, Łąkanie: Maciej Urbanowski. Reporterzy: Alicja Dużyk, Paulina Szymt. Opracowanie graficzne: Leszek Malak. Rysunki: Lesław Kuczerski. Adres redakcji i biura ogłoszeń: Biskupin, budynek muzeum, tel. (0-52) 30-25-425.

Naświetlanie: Latpol Bydgoszcz, Druk: Graf-Bog Żnin